

Дансинг-герл

1

Это бред. Это сон. Это снится...
Это прошлого сладкий дурман.
Это юности Белая Птица,
Улетевшая в серый туман.

Вы в гимназии. Церковь. Суббота.
Хор так звонко весеннее поёт...
Вы уже влюблены, и кого-то
Ваше сердце взволнованно ждёт.

И когда золотые лампы
Кто-то гасит усталой рукой,
От высокой церковной ограды
Он один провожает домой.

И весной, и любовью волнуем,
Ваши руки холодные жмёт.
О как сладко отдать поцелуям
Свой застенчивый девичий рот!

А потом - у разлапистой ели,
Убежав с бокового крыльца,
С ним качаться в саду на качели
Без конца, без конца, без конца...

Это бред. Это сон. Это снится...
Это юности сладкий обман.
Это лучшая в книге страница,
Начинавшая жизни роман.

2

Дни бегут всё быстрее и короче,
И уже в кабаках пятый год
С иностранцами целые ночи
Вы танцуете пьяный фокстрот.

Беспокойные жадные руки

И насмешка презрительных губ,
А оркестром раздавлены - звуки
Выползают, как змеи из труб...

В барабан своё сердце засунуть!
Пусть его растерзает фокстрот!
О, как бешено хочется плюнуть
В этот нагло смеющийся рот!

И под дикий напев людоедов,
С деревянной маской лица,
Вы качаетесь в ритме соседа
Без конца, без конца, без конца...

Это бред. Это сон. Это снится...
Это чей-то жестокий обман.
Это Вам подменили страницы
И испортили нежный роман.

1937, Китай

Dancing girl

1.

To rojenie. To sen jest. To śni się...
To przeszłości narkotyk i zew.
To gołąbek młodości niewinnej,
Co odleciał i zniknął we mgle...

Pani w szkole. Dziś w cerkwi. Sobota.
Chór wiosenną ku niebu wzniosł pieśń...
Zakochana jest Pani, do chłopca
Pani serce młodziutkie się rwie.

Kiedy lampki wieczyste, już po mszy,
Ktoś zagasi i stanie się mrok,
Ten czekany, najmiłszy, najdroższy,
Odprowadzi cię, Pani, pod dom...

Odurzony miłością i wiosną,
Pani ręce ogrzeje, bo chłód.
O, jak słodko się poddać pieszczotom,
Ofiarować dziewictwo swych ust.

Później w sadzie, gdzie drzewa liściaste
Zapraszają, by w cieniu ich sięść,
Pani huśta się z nim na huśtawce
Aż po noc, aż po noc, aż po noc...

To rojenie. To sen jest. To śni się.
To wspomnienie młodości i mit,
To najlepsze są w książce stronice,
Tu romansu zaplata się nić.

2.

Rok za rokiem, za dniem dzień przemija,
Pani w knajpach od pięciu już lat
Cudzoziemcom wieczory umila,
Tańcząc z nimi w rytm walców i tang.

Tyle warg tu szyderczych, łakomych,
Tyle chciwych chce dotknąć cię rąk,
Tyle dźwięków przez grajków miażdżonych,
Które z trąb wypełniają jak wąż.

Ech, do bębna by serce swe wsunąć,
Niechaj fokstrot je zetrze na pył,
Potem prawdę wykrzyzczyć i plunąć
W ten beczelnie śmiejący się pysk.

Z Pani oczu zmęczenie wyziera,
Uśmiech zastygł na twarzy jak воск,
Pani tańczy w objęciach partnera,
Tak co noc, tak co noc, tak co noc...

To rojenie. To sen jest. To śni się....
To złudzenie przeszłości i czar.
Ktoś ci, Pani, podmienił stronice,
Zepsuł romans, co wiecznie miał trwać.

1937, Chiny

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Lilah, dodano 24.05.2017 07:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.